

„Trzy siostry i sto dukatów”

Dawno, dawno temu, za górami i lasami, za siedmioma górami, w Krainie Wielkich Wzgórz, w pewnej wiosce żyły sobie trzy siostry wraz z rodzicami. Rodzina ta była bardzo biedna i zdarzało się, że nie mieli co jeść. Najstarsza z sióstr miała na imię Anastazja a średnia Amelia. Obydwie były z natury leniwe, nerwowe i nigdy nie pomagały w pracach domowych. Uwielbiały całymi dniami wylegiwać się na trawie przed chatą. Bezczyнность sprawiała im wielką przyjemność. Dziewczyny często mówiły nieprawdę i bardzo szybko traciły cierpliwość. Najmłodsza z nich była całkowitym przeciwieństwem. Zawsze uczynna, pracowita i pomocna. Mimo trudów, starała się być uśmiechniętą i życzliwą osobą.

Pewnego dnia, matka bardzo ciężko zachorowała. Całymi dniami i nocami leżała w łóżku. Pilnie potrzebowała lekarza, który poda lek ratujący życie kobiety. Ojciec nie mógł opuścić domu ponieważ musiał opiekować się chorą. Zawołał więc jedną ze swoich córek:

- Kochana córko! Wasza matka jest bardzo chora i bez lekarstwa grozi jej śmierć. Jesteś najstarsza a więc to ty pójdziesz czym prędzej po doktora.

Anastazja krzyknęła w gniewie:

- Ja? Dlaczego? Mam bardzo dużo innych, ważnych obowiązków!

Mężczyzna spojrzał na córkę smutnym wzrokiem i rzekł:

- Dziecko najdroższe! Proszę cię bardzo, abyś zrobiła to dla waszej umierającej matki. Masz tutaj sto dukatów.

Podał dziewczynie worek z monetami i dodał:

- Pamiętaj tylko o tym, aby iść prosto do celu. Nie zbaczaj z wyznaczonej ścieżki i nie zatrzymuj się.

Córka z niezadowoloną miną wzięła sakiewkę i nie spiesząc się, wyruszyła w drogę. Po kilku chwilach napotkała nieznanego, który rzekł:

- Taka piękna niewiasta a w takich starych, dziurawych butach chodzi?

Starzec spojrzał na stopy dziewczyny i dodał:

- Koniecznie musisz wymienić je na nowe. Mam idealne dla ciebie, jedyne w swoim rodzaju. Drugich takich nie ma na całym świecie! Nie ma przecież nic ważniejszego niż ładny wygląd.

- Tak, masz rację! Jestem wyjątkowej urody ale koniecznie muszę być jeszcze piękniejsza!

Po tych słowach natychmiast na stopach dziewczyny pojawiły się nowe, błękitne pantofelki świecące w promieniach słońca. Anastazja zachwycona ich blaskiem, bez chwili zawahania dała starcowi odpowiednią ilość dukatów. Nieznajomy chwycił monety, zaśmiał się głośno i zniknął, pozostawiając po sobie jedynie kłęby unoszącego się pyłu. Dziewczyna lekko westchnęła ze zdziwienia i beztrudno, powolnym krokiem ruszyła dalej. W połowie drogi, pod starym dębem, zauważyła siedzącego młodzieńca, trzymającego w dłoniach migoczące naszyjniki z drogocennymi kamieniami.

- Piękna dziewczyno, skus się na jeden. Niewiele kosztuje a doda tobie jeszcze więcej urody i niepowtarzalnego blasku! Nie ma przecież nic ważniejszego niż ładny wygląd – powiedział zachęcając ją.

- Tak, jestem absolutnie piękna i cudowna ale mogę być jeszcze piękniejsza!

Po tych słowach natychmiast na szyi dziewczyny pojawiła się piękna kolia, która także mieniła się w promieniach słońca. Podobnie jak poprzednio zadowolona, bez chwili zwątpienia dała odpowiednią ilość dukatów. Nieznajomy chwycił monety, zaśmiał się głośno i zniknął, pozostawiając po sobie jedynie kłęby unoszącego się pyłu. Dziewczyna oczarowana swoim wyglądem nawet tego nie zauważyła i w podskokach ruszyła dalej. Pod koniec wyprawy zobaczyła starą kobietą siedzącą na kamieniu. Ujrzawszy młodą dziewczynę natychmiast się podniosła i rzekła:

- Kochaniutka! Jakie masz cudne buciki i drogocenny naszyjnik. Brakuje tylko pięknego płaszcza wyszywanego złotymi nićmi. Drugiego takiego nie ma na całym świecie! Nie ma przecież nic ważniejszego niż ładny wygląd, prawda? – zachęcała podstępnie.

- Prawda, masz rację. Brakuje mi ciepłego i pięknego płaszczyka.

Po tych słowach natychmiast pojawiło się nowe okrycie, za które Anastazja zapłaciła ostatnimi dukatami. Nieznajoma ze śmiechem przyjęła monety, pozostawiając po sobie jedynie kłęby unoszącego się pyłu.

Po całym dniu marszu dotarła do domu lekarza. Przed wejściem siedział stary żebrak z długą, siwą brodą. Ubrany był w bardzo zniszczone ubranie a na jego twarzy rysował się smutek i cierpienie. Zobaczywszy młodą, pięknie ubraną dziewczynę, cichym, zachrypniętym głosem zapytał:

- Panienska taka mądra i piękna ... Bardzo proszę o jednego dukata, za którego będę mógł kupić chleb i wodę. Jestem bardzo biedny i od kilku dni nic nie jadłem...

Anastazja z oburzonym głosem krzyknęła:

- Nigdy w życiu! Jesteś zwyczajnie starym i leniwym człowiekiem, któremu nie chce się pracować tylko żebrać od uczciwych ludzi! Mam ważniejsze wydatki, zjeżdż mi z drogi głupcze!

Po tych słowach pospiesznie weszła do domu lekarza, który już na nią czekał. Gdy go zobaczyła od razu rzekła:

- Panie Doktorze, proszę szybko się spakować i jechać ze mną do mojej mamy. Jest bardzo chora i pilnie potrzebuje lekarstwa!

Mężczyzna spojrział na dziewczynę i spokojnym głosem odparł:

- Oczywiście, ale to będzie kosztowało sto złotych dukatów.

Anastazja wiedziała doskonale, że została jej już tylko jedna moneta.

- Bardzo pana proszę, mam tylko jednego dukata. Wszystkie pozostałe dałam temu biednemu żebrakowi, który siedzi pod drzwiami domu.

Doktor ubrał płaszcz i ruszył w kierunku wyjścia mówiąc:

- Przykro mi, ale nie mogę pomóc. Ty sama wiesz dlaczego ...

I zniknął pozostawiając po sobie gęsty pył...

Dziewczyna wróciła do domu, gdzie czekał na nią ojciec z rodziną. Zobaczywszy córkę zaniepokojony zapytał:

- Gdzie jest lekarz i lekarstwo?

Anastazja spojrzała na ojca i rzekła:

- Po drodze tyle ładnych rzeczy można było kupić! Drugich takich nie ma na całym świecie! Nie mogłam się im oprzeć i wydałam wszystkie dukaty ale zobaczcie tylko jak pięknie wyglądałam!

Zasmucony mężczyzna zawołał średnią z córek:

- Amelio, masz tutaj sto dukatów. Pamiętaj tylko o tym, aby iść prosto do celu. Nie zbaczaj z wyznaczonej ścieżki, nie zatrzymuj się i nie zwracaj uwagi na pokusy, które pojawią się po drodze.

Amelia nie dotrzymała obietnicy danej ojcu. Podobnie jak poprzednia siostra, skusiła się na drogocenne rzeczy oferowane po drodze przez nieznanym, wydając przy tym wszystkie złote dukaty. Gdy dotarła do celu spotkała siedzącego przy wejściu do domu starego żebraka. Ten ponownie zwrócił się z prośbą o pomoc w celu zdobycia jedzenia i picia. Niestety, średnia z sióstr zareagowała tak samo jak najstarsza i odepchnęła biednego człowieka.

Lekarz czekał już na Amelię. Mimo jej prośb o pomoc odmówił mówiąc:

- Przykro mi ale nie mogę pomóc. Ty sama wiesz dlaczego ...

I zniknął pozostawiając dziewczynę w kłębach pyłu.

Niezadowolona Amelia wróciła do domu. Ojciec zobaczywszy córkę zaniepokojony znowu zapytał:

- Gdzie jest lekarz i lekarstwo?

- Ojczy, wydałam także wszystkie złote dukaty. Nie potrafiłam oprzeć się pokusie by ładnie wyglądać - odpowiedziała spokojnym głosem.

Zasmucony mężczyzna zawołał najmłodszą z córek:

- Alicjo, masz tutaj sto dukatów. Pamiętaj tylko o tym, aby iść prosto do celu ...

Alicja dotrzymała obietnicy danej ojcu. Nie uległa pokusom, które czyhały na nią po drodze i szybko dotarła do domu lekarza. Przed wejściem siedział żebrak, który poprosił dziewczynę o pomoc w zdobyciu pożywienia. Alicja bez chwili zastanowienia wyjęła woreczek i dała jemu prawie wszystkie dukaty mówiąc:

- Mogę dać tylko tyle ... Resztę potrzebuję na lekarza i lekarstwo.

Starzec przyjął z radością monety i rzekł:

- Dziękuję dobra dziewczyno! Będziesz żyła długo i szczęśliwie!

W domu lekarz czekał już na Alicję. Mimo iż, nie miała stu dukatów powiedział z troską:

- Nie musisz się niczym martwić. Lekarstwo jest już u twojej mamy. Za kilka dni będzie zupełnie zdrowa. Uratowałaś ją!

Dziewczyna po tych słowach rozplakała się ze szczęścia. Mężczyzna mówił dalej:

- Tak naprawdę jestem czarodziejem z Krainy Wiecznych Pyłów. Obserwowałem ciebie i twoje siostry. Wszystkich nieznanym, których spotkałyście na swojej drodze to ja. Biedak proszący o dukaty na jedzenie także. Widziałam jak się zachowujecie i jakie decyzje podejmujecie. Masz bardzo dobre serce Alicjo! Potrafisz dzielić się z innymi, mimo iż tobie i twoim bliskim też wielu rzeczy brakuje. W chwili bardzo trudnej dla ciebie i rodziny pomogłaś staremu żebrakowi i podarowałaś mu większość złotych monet. Teraz będziesz ich miała pod dostatkiem!

Czarodziej ubrał czarny płaszcz i kapelusz. Kierując się do wyjścia, odwrócił się do dziewczyny i powiedział:

- Już nigdy ty i twoja rodzina nie zaznacie głodu i cierpienia. Będziesz miała piękne i szczęśliwe życie a twoi rodzice będą cieszyć się dobrym zdrowiem i spokojem. To jest moja nagroda dla ciebie.

- Czarodzieju jak ja się odwdzięczę? Nie zasługuję na to wszystko ... - rzekła bardzo przejęta.

- Zasługujesz i twoi rodzice także. Pamiętaj co ci teraz powiem i przekaz to swoim siostram. Czynnione przez nas dobro powraca w takiej samej lub innej formie, wtedy gdy to my go potrzebujemy. Jesteś na to wspaniałym przykładem.

I zniknął tym razem nie pozostawiając po sobie pyłu. Alicja nie mogła uwierzyć w to co się wydarzyło. Pragnęła jak najszybciej zobaczyć rodziców i siostry. Przed chatą czekali na nią ze łzami w oczach. Od tej chwili żyli w spokoju i nigdy już nie odczuwali głodu. Swoim bogactwem podzielili się z innymi biednymi ze wsi i żyli długo i szczęśliwie. A czarodziej podobno żyje do dnia dzisiejszego tylko nikt nie wie gdzie ...